

Radom, dnia 17.11.1982 r. 190

C-0265/82

T A J N E

Egz. nr 1

128

NACZELNIK

WYDZIAŁU II DEPARTAMENTU III MSW

w w a r s z a w i e

Nawiązując do przeprowadzonej rozmowy telefonicznej przesyłamy notatkę dot. Jacka JERZA, aktualnie przebywającego w Ośrodku Internowania w Kwidzynie.

Wykonano w 2 egz.

Egz. nr 1 adresat

Egz. nr 2 a/a

Oprac. AŻ/BN

NACZELNIK WYDZIAŁU II
KWMO w Radomiu
kpt. Tadeusz Zubisławski

BU i AD 20 BU i AD 20 BU i AD 20

NOTATKA SŁUŻBOWA

Jacek JERZ były działacz o postawie ekstremalnej NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska, założyciel KPN w Radomiu, inicjator większości wrogich poczynań tak MKR jak i KPN. Jeden z głównych działaczy KOWZP w Radomiu - wszedł w skład władz krajowych KOWZP tzw "Siódemki". Wielokrotnie w poprzednich okresach w sposób tendencyjny i wrogi wypowiadał się pod adresem władz politycznych i państwowych. Prezentował i nadal zajmuje nieprzejednanie wrogą postawę polityczną. Na temat KPN ma następującą opinię: "jest organizacją polityczną - partią, w myśl założeń Konstytucji PRL, jest ona w pełni legalna. Podstawowym celem KPN jest walka o niepodległość oraz obalenie kierowniczej roli PZPR. Są to sprawy nierozdzielne ponieważ to głównie postawa PZPR sprawia, że Polska znajduje się pod wpływem ZSRR. Partia może sobie rządzić, ale w wyniku akceptowanego programu przez cały naród w warunkach demokratycznych wyborów przez społeczeństwo, jako jedna z wielu." Na temat stosunków ZSRR i PRL uważa, że "muszą być one na zasadzie równości, a nie podległości; Wojsko Polskie jest militarnie słabe i nie gwarantuje nam obrony. Armia musi być silna tym bardziej, że Niemcy się kiedyś połączą". Oświadczył, że "sojusz z ZSRR musi istnieć, ale nigdy jak powiedział nie oświadczy tego oficjalnie, ponieważ nie znalazłoby to uznania w oczach członków KPN.

Na pytanie jak doszło do odsunięcia jego z MKR powiedział: "jest to moja częściowa wina, atakowałem KOR i to spowodowało, że załatwili mnie na wyborach". Mam satysfakcję, że oni również wylecieli. Mnie częściowo załatwił Kuroń podczas pobytu w Radomiu. Z Kurońem kilka razy rozmawiałem i dyskutowałem, co wcale nie oznacza, że "JERZ" uważa się za partnera dla Kurońa". Jeżeli chodzi o załatwienie KOR-owców to zostali oni załatwieni na Zjeździe KOWZP w Radomiu, gdzie faktycznie grupa warszawska przepadła, a była ona naszpikowana KOR-owcami i właśnie dlatego się tak stało.

Na temat sytuacji gospodarczej Jerz uważa, że: "nie uda się władzom poderwać narodu do wytężonej pracy, skończą się zapasy, skończy się entuzjazm i przestanie działać bat i co wtedy? Wówczas pozostanie tylko dialog i jasne stawianie spraw i problemów oraz mówienie prawdy. Nie wierzę jednak by bez stworzenia prawdziwej demokracji do czegoś dobrego doszło. Bez stworzenia gwarancji dla działania

kontroli społecznej stale władze będą działać autokratycznie co będzie kładło gospodarce, bo tam szczególnie autokratyczne działanie będzie w sensie negatywnym widoczne".

Na temat wprowadzenia stanu wojennego stwierdził, że: "Zjazd w Gdańsku był odpowiedzią na plany wprowadzenia zakazu strajków, który miał być przedstawiony Sejmowi. Założenia tej decyzji wprowadzały takie zawarowania, które paraliżowałyby możliwość działania związków, gdyby do tego doszło, działanie związku byłoby nie możliwe. Stąd prace na spotkaniu w Gdańsku zmierzały tylko do tego, aby do ustawy sejmowej nie dopuścić, bądź zabezpieczyć sobie sposób działania, gdyby tę uchwałę wprowadzono. Takie obawy jak to były wcześniej, kiedy Wałęsa zaproponował ograniczenie prawa strajku. Propozycję tę ostro odrzucono i uważam, że bardzo słusznie".

Podczas pobytu w Ośrodku Internowania Jacek JERZ przyjmował najbardziej aktywną postawę. Wszelkie fakty zbiorowych protestów internowanych były podejmowane z jego inicjatywy. Po początkowym okresie, kiedy wyrażał zgodę na prowadzenie z nim rozmów przez funkcjonariuszy zaczął odmawiać udziału w tych rozmowach.

Bezpośrednią przyczyną takiej postawy było wykorzystanie jego wypowiedzi w rozmowach z innymi internowanymi i powoływanie się w nich, że powiedział to JERZ. Z drugiej zaś strony utarła się opinia, że na rozmowy wychodzą "kapusie".

W przeprowadzonej w październiku ^{Lida/20-10-81} rozmowie z żoną - Ewą JERZ ta papewnia, że będzie się starała przekonać męża o potrzebie wyrażenia zgody na rozmowę z funkcjonariuszami SB, co może wpłynąć na decyzję o uchyleniu wobec niego internowania. Z opinii Ewy JERZ jak również wyrażonej przez Zdzisława PODKOWIŃSKIEGO wynika, że Jacek JERZ obecnie jest w bardzo złym stanie fizycznym i psychicznym i choćby dlatego internowanie wobec niego winno być uchylone.

Wykonano w 2 egz.

Egz. nr 1 Wydział II Dep. III MSW

Egz. nr 2 a/a

Oprac. AZ/BN

Radom, dnia 3 grudnia 1982 r.

T A J N E

Egz. Nr 1.

NOTATKA SŁUŻBOWA
=====

JACEK JERZ - s. Lucjana i Zofii
ur. 11.10.1944 r. Radom,
wykształcenie średnie; zawód - ekonomista
zam. Radom, ul. [REDAKOWANA]

Był działacz o postawie ekstremalnej NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska, założyciel KPN w Radomiu, inicjator większości wrogich poczynań tak MKR jak i KPN. Jeden z głównych działaczy KOWZP w Radomiu - wszedł w skład władz krajowych KOWZP tzw. "Siódemki". Wielokrotnie w poprzednich okresach w sposób tendencyjny i wrogi wypowiadał się pod adresem władz politycznych i państwowych. Prezentował i nadal zajmuje nieprzejednanie wrogą postawę polityczną. Na temat KPN ma następującą opinię: "jest organizacją polityczną - partią, w myśl założeń Konstytucji PRL, jest ona w pełni legalna. Podstawowym celem KPN jest walka o niepodległość oraz obalenie kierowniczej roli PZPR. Są to sprawy nierozdzielalne, ponieważ to głównie postawa PZPR sprawia, że Polska znajduje się pod wpływem ZSRR. Partia może sobie rządzić, ale w wyniku akceptowanego programu przez cały naród w warunkach demokratycznych wyborów przez społeczeństwo, jako jedna z wielu." Na temat stosunków ZSRR i PRL uważa, że "muszą być one na zasadzie równości, a nie podległości; Wojsko Polskie jest militarnie słabe i nie gwarantuje nam obrony. Armia musi być silna, tym bardziej, że Niemcy się kiedyś połączą". Oświadczył, że "sojusz z ZSRR musi istnieć, ale nigdy, jak powiedział, nie oświadczy tego oficjalnie, ponieważ nie znalazłoby to uznania w oczach członków KPN. Na pytanie jak doszło do odsunięcia jego z MKR powiedział: "jest to moja częściowa wina, atakowałem KOR i to spowodowało, że załatwili mnie na wyborach". Mam satysfakcję, że oni również wylecieli. Mnie częściowo załatwił Kuroń, podczas pobytu w Radomiu. Z Kurońem kilka razy rozmawiałem i dyskutowałem, co wcale nie oznacza, że "JERZ" uważa się za partnera dla Kurońa". Jeżeli chodzi o załatwienie KOR-owców, to zostali oni załatwieni na Zjeździe KOWZP w Radomiu,

gdzie faktycznie grupa warszawska przepadła, a była ona naszpikowana KOR-owcami i właśnie dlatego się tak stało.

Na temat sytuacji gospodarczej Jerz uważa, że: "nie uda się władzom poderwać narodu do wyteżonej pracy, skończą się zapasy, skończy się entuzjazm i przestanie działać bat i co wtedy? Wówczas pozostanie tylko dialog i jasne stawianie spraw i problemów oraz mówienie prawdy. Nie wierzę jednak, by bez stworzenia prawdziwej demokracji do czegoś dobrego doszło. Bez stworzenia gwarancji dla działania kontroli społecznej stale władze będą działać autokratycznie, co będzie w sensie negatywnym widoczne".

Na temat wprowadzenia stanu wojennego stwierdził, że: "Zjazd w Gdańsku był odpowiedzią na plany wprowadzenia zakazu strajków, który miał być przedstawiony Sejmowi. Założenia tej decyzji wprowadzały takie zawarowania, które paraliżowałyby możliwość działania związków, gdyby do tego doszło, działanie tego związku byłoby niemożliwe. Stąd prace na spotkaniu w Gdańsku zmierzały tylko do tego, aby do ustawy sejmowej nie dopuścić, bądź zabezpieczyć sobie sposób działania, gdyby tę uchwałę wprowadzono. Takie obawy jak to były wcześniej, kiedy Wałęsa zaproponował ograniczenie prawa strajku. Propozycję tę ostro odrzucono i uważam, że bardzo słusznie."

Podczas pobytu w Ośrodku Internowania Jacek JERZ przyjmował najbardziej aktywną postawę. Wszelkie fakty zbiorowych protestów internowanych były podejmowane z jego inicjatywy. Po początkowym okresie, kiedy wyrażał zgodę na prowadzenie z nim rozmów przez funkcjonariuszy zaczął odmawiać udziału w tych rozmowach. Bezpośrednią przyczyną takiej postawy było wykorzystanie jego wypowiedzi w rozmowach z innymi internowanymi i powoływanie się w nich, że powiedział to JERZ. Z drugiej zaś strony utarła się opinia, że na rozmowy wychodzą "kapusie".

W prowadzonej w październiku i listopadzie rozmowie z żoną - Ewą JERZ zapewniała, że będzie się starała odciągnąć męża od wrogiej działalności i nie dopuścić do podejmowania przez niego wrogich poczynań. Z opinii żony i Zdzisława Podkowińskiego wynika, że Jacek JERZ obecnie jest chory - uskarża się na odnowienie choroby "zatoki i polipy". Przebywał u lekarza więziennego w Sztumie i miał być ponownie skierowany do szpitala na operację.

Biorąc pod uwagę powyższe, internowanie wobec niego winno być uchylone. Po zwolnieniu go z internowania zostanie poddany kontroli operacyjnej.

Kpt. M. Frosel